

# SŁOWO ŻYCIA

luty 2018 r.

## „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania” (Mt 19, 17)

Słyszymy często, że chrześcijan powinien być hojny. Ale co to właściwie oznacza? Chodzi o postawę serca, która prowadzi do oddania się Bogu. Jednak rzadkie jest całkowite ofiarowanie się Najwyższemu, gdyż wymaga to ogromnej ufności. Hojność chrześcijańska polega bowiem na bezgranicznym zawierzeniu Bogu, gdyż to On jest Bogiem. Nie jest to łatwe. W dziedzinie miłości jesteśmy przebiegłymi oszustami, którzy wolą, polegając na sobie, praktykować czysto ludzką wielkoduszność, aniżeli świadczyć miłosierdzie chrześcijańskie, opierając się na Bogu. Jednak nasze gra nie jest w stanie zmylić Pana, który cierpliwie prosi o ufność. **„Do tej pory o nic nie prosiłście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna” (J 16, 24)** - mówi Jezus, bo tak naprawdę my wciąż jeszcze nie potrafimy zaufać.

Ufność jest fundamentem życia duchowego, gdyż, aby się ofiarować trzeba zawierzyć. Zanim się oddamy, musimy wpierw podarować swoją ufność. Ufność nie jest na sprzedaż, ufność się ofiaruje. Jest czymś, co najtrudniejsze do złożenia w darze. Najmniejszy brak ufności hamuje, i w rezultacie rujnuje, wielkoduszny dar z samego siebie. Co zatem mamy uczynić? W jaki sposób osiągnąć ufność? Oddając się Bogu całkowicie. Bezwarunkowy dar z siebie oraz ufność są nierozłączne, podtrzymują się i razem wzrastają. Najpierw należy spróbować dostrzec, że Bóg kocha, następnie zdobyć się na ufność i szczerze Mu się ofiarować. Im mocniej będziemy się oddawać, tym bardziej wzrastać będzie ufność i w rezultacie poczujemy się gotowi, by wejść w życie Boga.

## „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania”

Następnie Pan Jezus poprosi nas o posłuszeństwo, tak bardzo znieawidzone przez współczesnego człowieka. Prawa, przykazania, nakazy, są nie do zniesienia przez dzisiejszą mentalność. Stawiamy opór, przedstawiamy argumenty. Przecież przykazania są nieaktualne, przeznaczone dla elity duchowej. Czyż nie zachowujemy ich „duchowo”, w nasz osobisty sposób (precz z wszelkim fundamentalizmem)? Przedstawiamy jeszcze inne, wyimaginowane powody, jakoby pozwalające uniknąć posłuszeństwa. Naszym protestom Ewangelia przeciwstawia bezdyskusyjny nakaz: „Zachowuj przykazania”.

Na koniec wysuwamy argument koronny: „Przecież trzeba być roztropnym”. Oczywiście, powinniśmy zachować zdrowy rozsądek. Więcej nawet: musimy być mądrzy. Przypomnijmy jednak, że rady ewangeliczne realizują się w życiu poprzez mądrość i zarazem w szaleństwie. Nikt nie jest zwolniony z mądrości. Logika posłuszeństwa polega na konieczności całkowitego daru z siebie: **„Wy jesteście Chrystusa” (por. 1 Kor 3, 23)**. Posłuszeństwo nie oznacza podporządkowanie się dyktaturze kogoś silniejszego, ale uznanie, że w naszym życiu króluje Bóg. Dlatego właśnie przykazania tak ściśle wiążą się z naszym życiem. Jeśli zdecydujemy, że na jakimś obszarze Bóg nie ma do nas prawa, grzeszymy przeciwko logice całkowitego daru i wykluczamy się z życia. Dokonuje się to w sposób całkowicie samoistny. Na przykład rano, po przebudzeniu, w spontanicznym porywie serca oddajemy dzień Bogu. To duchowe zawierzenie skłania do konkretnego zaplanowania zajęć. Jednak w sposób bezwiedny, dzień ofiarowany Bogu w rzeczywistości staje się naszym dniem. Bowiem wszystko, co prawowicie należy do Boga, natychmiast zaczynamy postrzegać jako niesprawiedliwy haracz składany kosztem naszych osobistych dóbr i cennego czasu. Dzień toczy się bez świadomości prymatu Boga.

## „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania”

Chcielibyśmy po prostu być porządnymi ludźmi, którzy uczciwie wykonują to, co leży w zasięgu ich przeciętnych możliwości. I to wszystko! Nie chcemy, by wymagano od nas więcej. Czy zatem zapominamy o słowach Jezusa: **„Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48)**? Poprzez to wezwanie Pan wtajemnicza nas w szaleństwo posłuszeństwa. Doskonałość jest wolą Pana, nie mamy więc prawa z niej rezygnować, gdyż to On pragnie jej dla nas. Być może stwierdzimy, że przed nami jeszcze daleka droga. Jednak za wszelką cenę powinniśmy obrać doskonałość za cel do osiągnięcia. Ostatecznie, mądrość posłuszeństwa jest połączeniem pragnienia doskonałości i zdania się na szaleństwo posłuszeństwa. Zatem posłuszeństwo nie może być praktykowane bez pragnienia doskonałości, która jest pragnieniem niemożliwego: **„Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga” (Łk 18, 27)**. Posłuszeństwo nie może być całkowite, jeśli nie pociąga za sobą szaleństwa Ewangelii, która nigdy nie jest opcją fakultatywną.

Medytowany przez nas werset wyraża zarazem mądrość, jak i szaleństwo posłuszeństwa: zachowywanie przykazań czyli miłość Boga i bliźniego (por. Mt 22, 37-39) oraz wezwanie do życia nadprzyrodzonego, czyli do uczynienia z siebie całkowitego daru. Jeśli pójdziemy za tym głosem, zamilknie rozbrzmiewające w nas „musingi” i usłyszymy Pana, kierującego do nas delikatne „czy chcesz?” – **„Czy chcesz być uzdrowiony?” (J 5, 6)**. Dar z siebie - ponieważ jest miłością - nie jest bezwzględny wymogiem. Dokonuje się w wolności, wyłącznie jako odpowiedź na modlitwę. Owa modlitwa, skierowana przez Boga do człowieka, narzuca się i jednocześnie czyni wolnym. Benedykt XVI w Homilii na Zesłanie Ducha Świętego w 2005 roku nauczał:

„Wszystkich nas wiąże posłuszeństwo słowu Chrystusa, słowu Tego, który daje nam prawdziwą wolność, ponieważ prowadzi nas na wolne przestrzenie i ku szerokim horyzontom prawdy. Właśnie w tej wspólnej więzi z Panem możemy i powinniśmy przeżywać dynamizm Ducha. Tak jak Pan wyszedł od Ojca i obdarował nas światłem, życiem i miłością, podobnie misja powinna nieustannie pobudzać nas do działania i starania o to, by nieść radość Chrystusa ludziom cierpiącym, wątpiącym, a także niechętnym”.

## „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania”

Świętując na początku lutego Ofiarowanie Pańskie, Kościół wyśpiewuje swoje dziękczynienie za łaskę życia konsekrowanego. Rozróżnienie pomiędzy mądrością a szaleństwem jest widoczne w ofiarowaniu się zakonników. Podporządkowanie się mądrości sprawia, że żyją w szaleństwie. Jest to szaleństwo dobrowolne, gdyż nikt nie jest zmuszony do życia konsekrowanego. Jednak jest to również szaleństwo konieczne, bowiem w bliskości Boga jest ono nieodzowne. Szaleństwo całkowitego daru z siebie jest fakultatywne jedynie przejściowo, gdyż na końcu naszej ziemskiej wędrówki staje się konieczne pod groźbą utraty życia: **„Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa” (Łk 9, 24)**.

Życie konsekrowane dowodzi niecierpliwości osób duchownych: skoro dar z siebie jest konieczny, aby żyć w pełni, to po co czekać? Ich pośpiech jest zrozumiały. Bo czyż żona nie mieszka z mężem? Przyjęcie królowania Boga nie może ograniczać się do jakichś wewnętrznych przeżyć, lecz zawsze pociąga za sobą zmianę sposobu życia. Świadczenie osób konsekrowanych jest skierowanym do wszystkich wezwaniem do uczynienia daru z siebie. Stanowi również fundamentalne dla człowieka pytanie: Czy ufam Bogu na tyle, by móc ofiarować Mu siebie?

Wyszukujemy tysiące wybiegów: żyjemy w hałasie, by nie usłyszeć wezwania, zadowolamy się powierzchownością, aby nie dać się pochłonąć głębi miłości Boga, tłumaczymy, że przecież Jezus powiedział: **„Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane” (Mt 19, 11)**. Niektórzy

wyjaśniają, że zakonnicy pojęli, ale ich odpowiedź nie była przymusowa. Istnieje jednak inny punkt widzenia. Jezus obrazem wesela objaśnia sens zaproszenia do uczynienia z siebie daru całkowitego. Uczestnictwo w uczcie weselnej nie jest obowiązkowe, jednak jeśli to król zaprasza, odmowa pociąga za sobą poważne konsekwencje (por. Mt 22, 2-7). Dla oblubienicy nieobecność na ślubie jest możliwa, ale jakże brzemienna w skutki! Na pewnym etapie życia wystarczy zadowolić się mądrością posłuszeństwa, lecz pewnego dnia pojawia się miłość, zapraszająca do wejścia w szaleństwo daru całkowitego. Odwrócenie się plecami do miłości skutkuje smutnymi następstwami. Posłuszeństwo szaleństwu miłości jest dobrowolne jedynie przez pewien czas, bo Jezus daje wszystko i o wszystko prosi. Nie byłby Bogiem, gdyby nie żądał wszystkiego, Posłuszeństwo zatem siłą rzeczy obejmuje wszystko.

### **„Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania”**

Niektórzy będą oponować: „Przecież nie jestem mnichem. Chętnie wejdę w szaleństwo posłuszeństwa, chcę wszystko oddać Jezusowi, ale co to konkretnie oznacza?”. Kościół odpowiada, wskazując na Jezusa, który mówi: **„To jest Ciało moje, to jest moja Krew” (Mt 26, 26-27)**. W ten sposób przedstawia się nam, czyli ofiarowuje. Krew jest darem z Niego samego oraz z Jego życia. W ten sposób Pan zaprasza do naszego osobistego ofiarowania się, wychowuje nas do przyjęcia postawy „Oto jestem”. Nasza osobista pasja - podobnie jak Jezusowa - zasada się całkowicie na wolności i wypełnia się w zupełnym oderwaniu od siebie. Taka właśnie wewnętrzna dyspozycja pozwala nam powiedzieć „Oto jestem” najpierw wobec Ojca, a następnie wobec oprawców. Ofiarowanie siebie jest wyrazem miłości, który każdy winien sam odnaleźć. Wyobraźmy sobie, że Julia mówi do Romea: „Udowodnij, że mnie kochasz”. Niewłaściwa odpowiedź brzmiałaby: „W jaki sposób?”. Ten, kto kocha naprawdę, wie w jaki sposób. Jeśli nie wie, szuka i znajduje konkretny wyraz uczucia, jakim jest dar z samego siebie. Słuchając głosu miłości, odkryjemy sposoby realizowania posłuszeństwa, o jakich wcześniej nie mieliśmy pojęcia. Następnie miłość poprosi o ofiarowanie rzeczy, które uważamy za piękne i niezbędne. Po tym poznamy, że już nie powoduje nami zwykła miłość, ale iż jesteśmy ogarnięci szaleństwem miłości.

Siostry i bracia, w okresie Wielkiego Postu, kontemplujmy Jezusa klęczącego przed św. Piotrem i umywającego mu nogi. Szaleństwo posłuszeństwa zawiera się w tym geście. „Jeszcze nie pozwoliłeś się dotknąć” – zdaje się mówić Jezus. Poprośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam przyjąć dotyk Pana. A gdy to się stanie, popadniemy w szaleństwo posłuszeństwa: **„Powinniście sobie nawzajem umywać nogi” (J 13, 14)**.

*br. Dominique Joseph, fsj*